

WALDEMAR STĘPIEŃ

ur. 1940; Radom



Miejsce i czas wydarzeń	Radom, Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Radom, Lublin, zainteresowania, studia prawnicze, zegary

W końcu stanąłem przed wyborem i zdecydowałem się na fotografię

Miałem w życiu wiele różnych pasji i czasami takie błahe powody legły u tych pasji. Chodziłem do szkoły muzycznej, mam sześć klas fortepianu, ale tą drogą nie poszedłem, bo zrozumiałem, że co najwyżej będę grał na poziomie klezmera.

Początkowo bardzo imponowało mi prawo. Lubiłem takie książki jak „Prokuratura” Alicji Horn i wiele innych [o tej tematyce], a poza tym przed studiami pracowałem rok jako protokolant w Sądzie Powiatowym w Radomiu. Bardzo mi się podobała ta atmosfera, oczywiście byłem za młody, żeby patrzeć na te wszystkie często zawile i może mniej takie czyste od strony prawa [sprawy]. W końcu człowiek nie jest powołany do wymiaru sprawiedliwości, a wymiar sprawiedliwości kojarzy się ludziom z wymiarem kary, ale to zdecydowało, że poszedłem na prawo. Prawo skończyłem w 1966 roku, ale jednocześnie robiłem bardzo dużo zdjęć, [działałem] w fotoklubie studenckim, który założył pracujący do dziś profesor Mieczysław Sawczak - specjalista od procedury cywilnej. Robiłem z nim dużo [zdjęć] i w końcu tak wyszedłem na kronikarza wydziału. Są takie wydawnictwa z ogromną przewagą moich zdjęć, [to są] stare rzeczy. I w końcu stanąłem przed wyborem, życie dziś jest skomplikowane i nie można mieć wszystkiego, a ja miałem jeszcze kilka pasji. Zdecydowałem się na fotografię.

Moją kolejną miłością jest zbieranie zegarów, [które zaczęło się kiedy] moja wychowawczyni, pani Jackowska, nieżyjąca już zapewne, wysłała mnie na korytarz, żebym zobaczył, która [jest] godzina. Zegar był staroświecki, z cyframi rzymskimi, ja po prostu nie wiedziałem i przestałem tam. Ona rozbawiona odwołała mnie przed końcem lekcji, no i musiałem się przyznać, że nie znam się na zegarze. Później postanowiłem sobie, że poznam prawie wszystko co można o zegarach, co mi się częściowo udało, bo trzeba wiedzieć, że żyjemy w kraju, który nie ma podręcznika zegarmistrzostwa. Brat Wincenty Podwapiński, niepokalanin umarł przy pisaniu jedenastego tomu [owego podręcznika]. Zbierałem zegary, czytałem źródła, ale [zegarmistrzostwo] jest to zawód hermetyczny i często kolega koledze nie powie jak

na przykład rozbiera się aparat Rolex, który ma wszystko inne niż reszta. Zegary zbierałem czterdzieści lat, coś mi jeszcze z tego zostało - chodzę na targi staroci, [gdzie uzupełniam zbiory].

Data i miejsce nagrania	2010-10-27, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Maciejewska
Redakcja	Piotr Lasota, Justyna Maciejewska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"